ROZMAITOŚCI WARSZAWSKIE

Pismo dodatkowe do Gazety Korrespondenta Warszawskiego.

We ŚRODĘ D. 12 Stycznia 1825 r.

Ner: 2.

Varietas delectat.

I.

MASKI.

(Dokończenie.)

Pierwsze mieysce zaiął naysławnieyszy swego czasu Prawnik Jeneriusz, który w wieku XII pierwszą szkołę prawa założył w Bolonii. — Człowieka, który powstaiąc z przesądów, zwrócił na siebie uwagę rozumnych, a zawiść lekkomyślnych, złośliwych lub nieudolnych Legulejów, który stanowi epokę w nauce prawa, wystawiono pod maską na teatrze *Comedia del Arte*; a głos śmiesznéy publiczności, nadał mu przymiot *il Doctore di Bolognia*. Maska ta, pozostała w teatrze do rol podobnych, i zwykle w całych Włoszech, podczas karnawału na wszelkich zabawach figuruie. — Jéy ubior iest starożytny Włoski, zaniedbany, maska na twarzy z długim czarnym nosem, czerwonemi szerokiemi usty, i czarno pokreśloném czołem! — Peruka na głowie, pod pachą teka z papierami i książka w ręku. — Udawać powinien rozwlekłego, nudnego i nieznośnego pedanta, a mówić akcentem Bolońskim.

Pantalon, podług chronologii iest drugą naydawnieyszą maską. To nazwisko bierze początek od *Pantalona*, maiętnego kupca w Wenecyi, którego dziwactwa, obok niewzruszonéy uczciwości, otworzyły pole Satyrze. — Maska ta z początku miała nos długi, usta szerokie, perukę białą ogromną; — *Cimara* to iest płaszcz czarny długi, z krótkiemi rękawami i wązkim wiszącym kołnierzem, iak dawniéy kupcy Włoscy w kantorach, a dotąd Notaryusze się noszą! — Spodnie ponsowe razem z pończochami szyte, i trzewiki szeroko ucięte, o wielkich białych sprzączkach były iéy ubiorem. Ztąd właśnie spodnie długie nazywaią się Pantalony. Lecz gdy Mahomet II zdobywszy Konstantynopol, odebrał Wenetom Negrepont, i pozbawił ich nietylko obszernego handlu na czarném morzu, ale wielu znakomitych, naybogatszego w owym czasie miasta obywateli, przywiodł do upadku; na znak powszechnéy żałoby, zmieniono kolor ponsowy spodni i pończoch na czarny, i tak *Pantalon* dotąd pozostał. — Maska ta przedstawia oyca familii rządnego, poczciwego, wiernego aż do dziwactwa swemu słowu i rzetelności; ostrego względem dzieci i domowników, lecz maiącego słabość kochania się: — i w miłości, bądź przez syna, lub służącego, zgoła przez iakiego rywala, zdradzonego. — Charakter iego: skrytość, gniewliwość, zazdrość i podeyrzliwość; mówi akcentem Weneckim, i w każdéy zabawie przyiemną Włochom czyni rozrywkę.

Arlechino czyli Arlekin, i *Scapin* należą do towarzystwa dwóch poprzedniczych masek. Pierwszy w czarnéy masce na twarzy, w sukni iednostaynie z spodniami z różnych kawałków uszytéy, i w takiéy na głowie wysokiéy piramidalnéy

czapce, przedstawia służącego, niezgrabnie i śmiesznie chcącego swego Pana naśladować. Drugi, w starym włoskich służących ubiorze, iest dowcipny, i przebiegle zwodzący pana swego, poufalec.

Brighella maska później się zławiła. *Sismondi* podług kroniki Malvezzego, taką o niéy daie wiadomość. Gdy w r. 1200, w mieście Bresczia szlachta chciała przymusić mieszczan, do wzięcia się do broni przeciwko truppie masek z Berga przybyłych, ci nietylko się oparli, ale po krwawéy wśród miasta stoczonéy bitwie, szlachtę wypędzili, i wiedząc, że w Kremonie szlachta ułożyła związek woyskowy przeciwko mieszczanom, ci nawzaiem się złączyli ku obronie, i związek ten nazwano *Brighella* lub *Brugella* który dotąd wyobraża maska, przedstawiaiąca mieszczanina, w ubiorze średnich czasów, ustroionego zielonemi wstążkami, w masce czarnéy z pałaszem przy boku, który udaie zuchwałego i odważnego woiownika, i dotąd iest zabawą publiczności.

Pulicinella, iedna z dawnych i nayulubieńszych masek. Galiani nazwisko iéy wyprowadza od nayniezgrabnieyszego i wesołego chłopa, który przynosił kurczęta na targ do Neapolu, i tak był znanym oraz przez udawanie pisku ptastwa i karykatury bawiącym pospólstwo, że go Pulicinella, to iest od słowa *Pulicinelli* (kurczęta) nazwano, a późniéy w teatrze maryionetek di S. Carlo, z niewymowną zabawą pospólstwa, udawano.

Jednakże poważny *Rehfuses* (*) w swoim obrazie Neapolu inny daie początek Pulicinelli. W czasie winobrania w okolicy Arcera, truppa przeieżdzaiących aktorów, chciała się zabawić żartami z wieśniaków oddaiących się wesołości i pustocie. Przyszło do zaciętéy kłótni, w któréy nieiaki *Puccio d' Anielo*, równie szpetny iak dowcipny wieśniak, tak zabawnie i śmiesznie aktorów wyszydził, że musieli ustąpić, a korzystaiąc z iego zdolności, namówili go do swéy truppy. Umiał się podobać Neapolitańczykom przez swe bufonady, i maska iego na zawsze pozostała. Wyobraża ona wieśniaka w koszuli krótkiéy, brudnéy, z nadzwyczaynie długiemi i szerokiemi rękawami, w szerokich spodniach, w długiéy szlafmycy, przy któréy wisi czerwony kutas. Maska wysiawia twarz niekształtną, posmoloną, z zadartym, czarnym, i na kształt dzioba kończatym nosem. Maska ta odznacza się niezgrabnem lecz zabawnem udawaniem skoków, tańców i różnych figur, i nie tylko w teatrach gminnych, lecz we wszelkich zabawach karnawałowych, iest nayulubieńszą Włochów roskoszą. Zostawiwszy dokładne zgłębienie rodowodu tych masek, ściśleyszym badaczom starożytności, dosyć na tém, że Polichinelle czyli maryonetki, i znany w sztukach gimnastycznych Paiacco, początek swóy, im są winni.

Il Capitano Spavento. Maska ta w starożytnym rycerskim ubiorze, z ogromnemi czarnemi wąsami i fawórytami, z wiszącym szerokim i długim szpadronem, udaie chełpliwego zucha. Odpowiada iéy maska *il Capitano Tracasso*, przed którą pierwsza, po wielu komicznych i śmiesznych Pantominach, z drżeniem ucieka. Początek tych masek należy bez wątpienia chełpliwym iunakom, lecz ich imiona w dawności wieków, zaginęły. *Don Paschale, Dona Paschale i Paschariéllo*, są maski szydzące z przesady starożytnéy szlachty, i szczególniéy podobaią się pospólstwu.

Skromnisia *Columbia*, ziewaiący *Girolamo*, i wiele innych masek są naśladowaniem, albo połączeniem głównych charakterów; lub prowincyionalnych zwyczaiów. Niezbywa Włochom chciwym zabaw i próżnowania, na wielu innych karykaturach i zawsze ziawiaiących się oryginałach, które rozśmieszaią i nikną.

Zabawy te, trwaiące na rynkach po całych dniach karnawału, sprowadzaią licznie nie tylko gmin, lecz i wyższą klassę osób, która chcąc bydź uczestniczką wesołości pospólstwa, a razem zachować prawa lepszego tonu, przebiera się zwykle w domina czarne, i ztąd wśród dnia naywięcéy osób w dominach widzieć się na ulicach daie.

W Paryżu maskowe bale wprowadziła Katarzyna de Medicis, Henryka II

(*) Gemälde von Neapel.

żona, Henryka III (Króla Polskiego) matka. Dobry smak, wytworność, i dowcip Francuzów, przyiętą od Włochów maskaradę, zamienił w nayprzyiemnieyszą dworską zabawę. Obrazy mitologiczne, ubiory starożytne i nowoczesne, stroie wszystkich wieków, narodów i stanów, którym nazwisko *Costume* nadano, blaskiem różnością i przepychem ludziły oko. — Pod maskami znaydować się tylko mogły osoby zaproszone, lub wstęp do dworu maiące. Rzęsistem światłem oświecone wspaniałe sale, napełnione kostiumami, na iakie tylko wytworność gustu zdobyć się mogła, zadziwiaiący istotnie sprawiały widok. Tańczyli kadrylla Appoliny i Eneasze, Dydony i Kleopatry, Amerykanie i Tyrolki; grali wiska Kalify, Montezumy, Cezary i Focyusze: prawił grzeczności poważny Bedur piękněy Aspazyi, a w kraiu płynęła krew zaciętych stronnictw, i Gwizyusz z woyskiem powstańców, Paryż otaczał. (*) Maskowe bale nayulubienszą były zabawą Angielskiego Henryka VIII. Zazdrosny względem wszystkich sześciu żon swoich, (*) chciwy krwi i łupów, a przytem podeyrzliwy, chciał taiemnic dociekać. Lubił się więc przezierać i w balach maskowych znaydował upodobanie, na które niezmierne łożył summy.

Dla osób niemaiących wstępu do dworu, w publicznych domach otworzono bale maskowe i te redutami nazwano: lecz nazwiska tego przyczyny oznaczyć niemożna. Utrzymuią niektórzy, że *Redouté* pochodzi od włoskiego *ridotto*; pod tym wyrazem zaczęły się w Wenecyi schadzki lubowników gier azardownych. Tylko Szlachcie Weneckiéy służyło wyraźne prawo banku; bankier miał przywiley po trzech kartach, każdemu poniterowi dalszey gry przy swym banku zabronić; grać nie było wolno tylko w maskach, zwyczay ten, inne miasta pod odmiennemi warunkami przyięły, i *ridotto* iest mieyscem gier azardownych szczególniéy Faraona.

Innym się zdaie, że wyrazem woyskowego szańca „Redouté" nazwano bale mieyskie maskowe z tey przyczyny, że osoby wyższego tonu, albo niebawiąc się u dworu, albo niemaiąc wniyścia, na te bale się chroniły. Ten rodzay zabawy naśladowany w całey Europie, stał się późniéy mieyscem intryg i wzaiemnego śledzenia. Częścią dla lepszego niedania się poznać, częścią dla oszczędności zamiast pięknych kostumow, wprowadzono różnofarbne domina, ubiory kominiarzów, cyganów, wróżek, żydów, Turków, i co tylko myśl dopuściła. Komiczność szczególniéy niemiecka, utworzyła rozliczne dziwotwory. Warszawa pod panowaniem Sasów przyięła redutę, a do obrazów francuzkich, włoskich i niemieckich dołączywszy własne, piękną wykształciła mięszaninę. Widziano na reducie Strusia, z dziobem i skrzydłami, dla tego że maska, *Straus* się nazywał. Dyabeł z rogami i ogromnym ogonem. Potwor o dwóch twarzach, baba z dzieckiem w koszu, obok grona Westalek, pasterek, lub bogini nocy z świetnym czarnosrebrzystym orszakiem, piszczą sobie niepoczesne grzeczności; a żydek z żydówką, albo poważnie się przechodzą, albo troskliwie o iaki handel wypytuią: zgoła reduta tyle iest dle wszystkich stanów zachwycaiącą, że obok błyszczącey złotem i kamieniami Cesarzowéy tureckiéy i iéy dworu, można spostrzegać maski w stare firanki ubrane.... Niemasz iednak reduty, w któreyby iakie pocieszne zdarzenie lub zabawna nie zaszła intryga; które lubownikom téy zabawy, częścią z własnego doświadczenia, częścią z powieści są wiadomemi, i zawsze bawiącemi: — a które

---

(*) W r. 1588 sławny dzień „la journée des barricades.

(*) Z pierwszą żoną Katarzyną, rozwiodł się przez Bil Parlamentu. Drugą Annę de Boulen ściąć kazał, do czego mistrza sławnego z zręczności, z Calais sprowadził. Trzecia Joanna Seymur umarła. Czwarta Katarzyna de Cleve została przebitą. Piąta Katarzyna Howart w Tower ścięta. Szósta Katarzyna Parr wdowa Lorda Latimira, naturalną śmiercią umarła.

gdyby kto ciągle uważać, zbierać i pismem ogłaszać, dał sobie pracę, nieiednę przyiemną chwilę, sprawił by czytelnikowi.

II.

OPIS HISTORYCZNY

Kościoła Parafiialnego S. Krzyża XX. Missyionarzy w Warszawie.

W tym mieyscu, gdzie się teraz znayduie Kościoł S. Krzyża Warszawski, była dawniéy Kaplica w roku 1520, przez Martę Serafinową Möller, Obywatelkę Warszawską zmurowana, a poźniéy Szpital przy niéy drewniany na 6 ubogich, przez Annę Wolff w roku 1572 postawiony. Kapelan przy pomienionéy Kaplicy utrzymywał się ze stałego funduszu, który na iego opatrzenie w ziemi taż Marta zapisała. W roku 1615, Paweł Zembrzuski, Klucznik Rayca, Miasta Staréy Warszawy, a oraz potomek Marty, z Krystyną małżonką swoią, dwie inne mnieysze Kapliczki po bokach, do Kaplicy S. Krzyża przydali. Na tę pamiątkę przy wniyściu do Kościoła położony był kamień marmurowy, z następnym napisem: „Ku czci Ukrzyżowanego Pana Naszego Jezusa Chrystusa i „Nayświętszéy Matki Jego, Maryi, dla „ratunku dusz swoich, i na pamiątkę dla „potomnych, Paweł Zembrzuski, Klucznik „Rayca Warszawski i Krystyna małżonkowie, ten Kosciół S. Krzyża odnowili, i Kaplice boczne z gruntu wystawili, roku od Wcielenia Syna Bożego „1615."

Kaplica S. Krzyża w roku 1536 przez Andrzeia Krzyckiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego na Beneficium simplex Kościelne: w roku zaś 1626 przez Jana Wężyka, Biskupa Poznańskiego, na Kościół Parafiialny podniesioną została. — Jurydyki Warszawskie Bożydar, Kałęczyn, Leszno, Grzybów do téy Parafii przyłączono.

Po sprowadzeniu z Francyi do Polski w roku 1651 d. 15 Listopada, zgromadzenia świeckich Kapłanów Missyionarzami zwanych, przez Maryią Ludwikę z Gonzagów, Królowę Polską, żonę Jana Każmierza Króla, Kościołek S. Krzyża wraz z Parafiią 1 Grudnia roku 1655 przez Floryiana Xięcia Czartoryskiego, Biskupa Poznańskiego, temuż zgromadzeniu wiecznemi czasy inkorporowany został.

Dawny ten Kościół, stał aż do roku 1682, w którym za dozwoleniem Stefana Wierzbowskiego, Biskupa Poznańskiego, był rozebrany, a na tymże mieyscu w dniu 1 Kwietnia założono fundamenta teraźnieyszego Kościoła. Królewicz Jakób Sobieski, syn Jana III Króla, w obecności Stefana Biskupa i wielu Panów Polskich pierwszy kamień na tę budowę położył.

Teraźnieyszego Kościoła S. Krzyża budowanie od iego założenia trwało blisko 14 lat. Dopiero bowiem w roku 1696 d. 1 Kwietnia po iego ukończeniu X. Bartłomiéy Tarło owoczesny Proboszcz, pobłogosławił go, a nazaiutrz Andrzéy Santa Croce, Nuncyiusz Apostolski w Polszcze, pierwszą w nim solenną Mszą S. odprawił. W tymże roku d. 14 Paźdz. Michał Xiąże Radziejowski, Kardynał i Prymas, Kościół i wielki Ołtarz poświęcił. Innych sześć ołtarzów w tymże czasie Mikołay Popławski Biskup Inflantski i Piltyński poświęcał. Trzy zaś ołtarze w dolnym Kościele S. Krzyża znayduiące się, wprzód, bo w roku 1695, 20 Marca przez Jana Kirschenstein, Biskupa Salonenskiego poświęcone zostały.

Budowniczym całéy fabryki tego Kościoła był Józef Beloti, rodem Włoch. — Koszt zaś cały na iéy wystawienie łożony, nie rachuiąc wież i facyiaty, poźniéy przybudowanych, do 800,000 zł. Pol. wyniósł. Summa takowa, po większéy części ze składek od osób pobożnych na ten cel ofiarowanych, zebrana została. — W księdze do zapisywania składek przeznaczonéy, i dotąd zachowanéy, widzieć można własno-ręczne podpisy Maryi Każmiery Królowéy, żony Jana III; Augusta II Króla, i Maryi Józefy Królowéy, żony iego, wielu Biskupów, Prałałów, Panów Polskich, tudzież ile kto na takowe dzieło ofiarował. Szczególniéy sta-

raniu, zabiegom i poświęceniu maiątku przez J. X. Bartłomieja Tarła, Proboszcza i Wizytatora w tenczas Missyonarzy, a poźniéy Biskupa Poznańskiego, przedsięwzięcie i ukończenie tego domu Bożego przypisać należy.

Kapelanów naprzód, a potém Proboszczów miał pomieniony Kościół. Od czasu podniesienia go na Kościół Parafialny, był pierwszym Proboszczem X. Andrzéy Lubański. Od roku 1625, teraźnieyszy Proboszcz iest 27mym.

Kościół S. Krzyża cały iest z cegły i kamienia w formie Krzyża budowany.— Długość iego wewnątrz wynosi 128, a szerokość naywiększa 68 stóp jeometrycznych. Ma naprzodzie dwie wysokie wieże, przez budowniczego Fontanna wystawione. Ta, która iest na prawéy stronie Kościoła w latach od 1726 do 1730, będąca zaś na lewéy stronie w latach od 1753 do 1754 wybudowana została; koszt na to łożony 100,000 zł. Pol. z górą według rejestrów wyniósł. W roku 1792 wieża po lewéy stronie będąca, na nowo miedzią pokrytą została, a to z powodu winy rzemieślników, którzy dach pierwotnie daiąc, zamiast miedzianych, w wielu mieyscach ołowianych i żelaznych blach użyli. Wydali na iéy pokrycie Missyionarze z własnych dochodów 13,000 złotych Polskich.

Na prawéy wieży znayduie się zegar w roku 1756 sprawiony, i cztery dzwony sprawione nakładem dobrodziejów: a mianowicie Adama Rostkowskiego, Biskupa, który zaliczył na nie 1100 tynfów. Naywiększy dzwon Adam, waży cetnarów 44; drugi Wicenty, cetnarów 21, trzeci Jan cetnarów 11, czwarty Stanisław cetnarów 5; tudzież sygnaturka 110 funtów ważąca.

Facyiata Kościoła iaka iest teraz, w roku dopiero 1756 ukończoną została. — Obrocono na ten koniec 24,000 zł. Pol. przez Xięcia Radziejowskiego, Kardynała i Prymasa, na wybudowanie kopuły na środku Kościoła postawić się mianéy, testamentem zapisane. Gdy bowiem według zdania budowniczych, była obawa, ażeby przez iéy wystawienie, sklepienie Kościoła nie zostało osłabione, pomienioną summę za dozwoleniem stolicy S. i Biskupa Poznańskiego na dokończenie facyiaty obrocono.

Na wierzchu facyiaty pomiędzy wieżami, iest krzyż 6 łokci wysoki, cały złocony, a przy nim Aniołowie z kamienia, narzędzia męki Pańskiéy trzymaiący. — Poniżéy iest portyk na dwóch wielkich słupach kamiennych wsparty, z dwiema osobami kamiennemi, Wiarę i Nadzieię wyobrażaiącemi. Wedle niego są dwa posągi kamienne SS. Apostołów Piotra i Pawła wyrażaiące.

Wchód do Kościoła był dawniéy znacznie podwyższony i wybrukowany, tak: iż z obu stron zaiechać było można przed s... drzwi Kościelne, który w dni powszednie łańcuchami zamykano. Otaczała go zprzodu galeryia z ciosowego kamienia, u któréy z obu stron od ulicy wschody, a na przodzie krata kamienna, na któréy cztery posągi wyrażaiące Ewangielistów, i 10 wazonów stało. Ta galeryia d. 17 Kwietnia 1794 od kul armatnych znacznie nadwerężona została. W roku zaś 1818 zaiazd przed sam Kościół zniesiono. Galeryią na kilka łokci ku Kościołowi cofnięto, dawne wschody od ulicy skassowano, a inne przy samym Kościele po bokach dano. Wydał na to Rząd 12,000 zł. Pol. W tymże czasie wieże miedzią pokryte, pobielono, co do 7000 zł. Pol. kosztowało.

Drzwi do Kościoła iest troie: Nad środkowemi następuiący iest napis: „D e o à l i g n o r e g n a n t i...."

(Dokończenie poźniéy.)

III.

Rys kraiu Barbaresków.

Przy weyściu na morze środziemne przez cieśninę Giberaltarską, spostrzega się nayprzód Państwo *Marokańskie*; kray nayludnieyszy i naymożnieyszy ze wszystkich barbaryiskich. Leży on nad morzem Atlantyckiem i rozciąga się od przylądka *Noon*, do przylądka *Spartel*, a ztamtąd wzdłuż brzegów morza środziemnego aż do granic Algieru. Władzca

Marokański, którego od niepamiętnych czasów Cesarzem mianuią Europeyczykowie, panuie z nieograniczoném wschodniem samowładztwem, nad życiem i własnością poddanych swoich. Rozumie się bydź namiestnikiem Proroka i głową wyznania Muzułmańskiego; niezna granic woli swoiéy, którą za świętą uważaią. Jemu tylko służy wyłączne prawo wykładania Alkoranu, który nietylko co do obrządków religiynych, ale i we wszelkich czynnościach kraiowych, iest prawem i podstawą postępowania Muzułmanów.— Skutki tak ścisłego połączenia w iednéy osobie władzy duchownéy i świeckiéy, nigdzie widocznieyszego nieprzedstawiaią nam przykładu iak w Maroko; z prawa bowiem służącego sobie, ieden z Cesarzów Marokańskich dowiodł z Alkoranu, że on tylko iest iedynym i prawym spadkobiercą wszelkiego maiątku po zmarłych poddanych swoich, i prawo to utrzymuie się dotąd. Cesarze iednak Marokańscy nie korzystaią z niego bezwyiątku, lecz wtenczas tylko gdzie sami zechcą. Gdy maiątek iest znaczny, daią czasem prawdziwemu dziedzicowi pewne z zabranego spadku stipendium; częściéy iednak nic mu się niedostaie.

Klimat, ziemia i płody Marokańskie, należą do naypięknieyszych w świecie; obszerność zaś tego kraiu, ludność któréy iest dzisiay blisko 15 millionów i korzystne położenie przy dwóch morzach, postawiłyby Państwo Marokańskie w rzędzie pierwszych Mocarstw, gdyby własnym kształtem rządu swego, równie fizyczne iak moralne siły i zdolności ludu, tłumione nie były.

Północny kraniec państwa, opiera się o górę Atlas, od któréy morze atlantyckie swe nazwisko bierze. Maurowie nazywaią ią *libbel d'Zatute* czyli małpią górą. Leży ona prawie wprost skał Gibraltaru, i tworzy z niemi owe sławne słupy Herkulesa, kres prac tego pół bożka. Tu to silna prawica iego rozdzieliła obiedwie góry, aby połączyć z sobą obydwa morza; tu był koniec iego bohatyrskich czynów. I sprawiedliwie — bo daléy, sama nawet wolność i wyobraźnia poetycka, poprowadzić go nie mogły.

Marokko było kiedyś częścią Mauryltanii prowincyi Rzymskiéy; dzieio-pisarze i poeci uwielbiaią doskonałość i wytworność płodów téy ziemi, które nad wszystkie inne całego świata przenoszą. Po upadku cesarstwa wschodniego, podbili ie Kalifowie następcy Mahometa, którzy potém na czele Maurów, będących potomkami Arabów i Murzynów, a stanowiących główną massę ludności kraiów Barbaryiskich, podbicia Hiszpanii dokonali. Z czasem wyparci z kraiu tego zostali, a to z taką zaciętością i okrucieństwem, iż dotąd w odległych pokoleniach ieszcze, tkwi krwawa nienawiść i pogarda przeciwko Hiszpanom, którą różnica wiary utrzymuie i żywi.

Następnym Barbaryiczyków kraiem iest Algier nad morzem środziemném położony. Kray ten ma 460 mil Angielskich ($94\frac{1}{2}$ mil pol:) długości; a 40 do 100 mil, (9 do $20\frac{1}{2}$ mil pol:) szerokości. I Algier iak niegdyś Marokko, był częścią Maurytanii; po upadku państwa Rzymskiego dostał się w ręce Greków, których na początku 7 wieku Saraceni wypędzili. Po wielu rewolucyach, gdzie zawsze tyran się tylko odmieniał, a lud ciągle w niewo-

li ięczał, hołdował Algier Hiszpanii. Sławny Barbarossa wezwany od Algierczyków, wypędził Hiszpanów; sam iednak panowanie nad tym kraiem przywłaszczył sobie; lecz żeby tym pewniéy utrzymać się na tronie swoim, uznał zwierzchnictwo lenne Wielkiego Sułtana, któremu wszyscy następcy iego, zawsze przez Sułtana ze Stambułu nadsyłani, również hołdowali. Trwało to do pierwszych lat 17 wieku, w którym Sułtan przychylaiąc się do przełożeń ludu Algiersgiego, pozwolił mu z pośród siebie wybierać Deja, z warunkiem: że ten przysięgę wierności dla Porty wykona i roczny zwyczayny haracz opłacać będzie.

Rząd Algierski iest prosto rządem woyskowym; Deja obieraią teraz zwykle Janczarowie i zrzucaią go z tronu, nieodwołuiąc się bynaymniéy w téy mierze do woli Sułtana, który niemieszą się wcale w rządy Algieru. Jedyny ślad zwierzchnictwa Porty, zasadza się dziś wyłącznie na tem, że corocznie odbiera następca Machometa od Algierczyków pięciu młodych chłopców w podarunku. Niemasz zapewne nieszczęśliwszego narodu iak są Algierczykowie, którzy ięcząc pod despotyzmem woyskowym, na rozpustę i swawolą wyuzdanego żołnierstwa, bezkarnie są wystawieni. — Niemaiąc naymnieyszego udziału w rządzie, znoszą wszystkie iego uciążliwości; i zdarza się nieraz, że żołnierze dawnego Deja uduszą i nowego z pomiędzy siebie wybiorą, a lud o téy zmianie nic nie wie.

Miasto Algier nazywa się od Arabskiego słowa: *Algesair* to iest wyspa; dano mu takie nazwisko dla tego, że dawniéy naprzeciw miasta była wyspa, dziś iuż ze stałym lądem połączona. Leży pod górą, a podróżnemu zdaleka przybywaiącemu, przedstawia się w postaci żagla rozpostartego; u wszystkich bowiem domów, są dachy białe i płaskie. Liczy blisko sto tysięcy ludności; po większéy części samych Muzułmanów.

Tunis. — Kray ten oddziela od Algieru rzeka Zaine; długość iego dochodzi 300 mil Angielskich (61 mil Polskich). Dzielił on odwiecznie los swych sąsiedzkich kraiów, i był iak one, częścią państwa Rzymskiego, potém własnością Saracenów i Turków. Forma rządu iest zupełnie taka sama iak w Algierze. — Miasto Tunis, leży na Północnéy stronie cieśniny Goletta, w odległości naywięcéy 8 mil od mieysca, gdzie niegdyś sławna Kartago zbudowaną była. — Są ieszcze wprawdzie małe iéy ślady, nic przecież iuż takiego nieprzedstawiaią, coby dawną iéy wielkość przypominać mogło.

Rzymianie, którzy wszędzie gdzie tylko broń ich dosięgła, prowadzili za sobą nauki i kunszta; kunszta, które ich oyczyznę przeżyły, i dotąd daią zadziwiaiące pomniki ich zwycięztw i podboiów, założyli w Tunis, ieden z naypięknieyszych w świecie wodociągów. Jest on 90 mil długi (18½ mil Polsk.) i ma niektóre łuki do sta stop wysokości dochodzące. Dotąd ieszcze służy ten wodociąg, do tego na co był przeznaczonym; taka iest trwałość i doskonałość téy nadzwyczaynéy budowy, która wieki ieszcze przetrwa, i sama niezmienna, może na wielkie zmiany patrzeć ieszcze będzie.

Tunis, liczyło dawniéy do 200,000 ludności, dziś zmnieyszyła się znacznie. —

Obwodu ma mil 10 (2 mile Polsk.) otoczone iest murem i wieżami, a od wschodu ma na wgorzu obronną Cytadelę. Leży o 10 mil od morza, a do portu iego przybywa się kanałem. Miasto to walczyło długi czas lubo ze zmienném szczęściem o pierszeństwo z Algierem które w końcu ten ostatni otrzymał.

Czwartém i ostatniem Barbaryiczyków państwém, iest *Tripolis*. Liczy do 900 mil długości (185 mil polskich) Stolica otoczona iest murem i warowniami; ma ludności przeszło 20 tysięcy. Tripolis przeszło te same koleie losu, co Algier i Tunis; rząd iest zupełnie tego samego kształtu co i w tamtych. — O kraiu tym mniéy mamy pewnych wiadomości iak o innych. O 90 mil (18½ mil polskich) na wschód od Tripolis, stało niegdyś wspaniałe i sławne miasto Leptis przez Fenicyan zbudowane, które trzęsieniem ziemi zniszczone zostało. — Zwaliska Leptis w lepszym znayduią się stanie aniżeli innych dawnych miast w iakiéy kolwiek bądź części świata. Kolumny wspaniałe widzieć ieszcze można, lubo zwalone i w rozmaite rozpęknięte części. Wszystkie są okazałe i wielkie, a co więcéy że z rzadkiego marmuru zielonego, *verd' antico* zwanego. Gdzie kolwiek człowiek stąpi, wszędzie znayduie zwaliska przepysznych świątyń, szczątki wspaniałych ołtarzów, ozdób, posągów i t. p. W tym atoli nieodżałowana szkoda, że Muzułmanie nosy, oczy i twarze u głów wszystkich posągów poniszczyli, w przekonaniu, że to są ciała skamieniałych ludzi. Pełno iest wszędzie przepysznych mozaykowych posadzek; a kto zada sobie pracę i w gruzach grzebać zechce, ten znaydzie bez mozołu sztuki dawnych monet, lubo iuż mocno zardzewiałe. W mieyscach pogrzebom przeznaczonych, pełno iest ieszcze marmurowych Sargophagów z różnemi napisami; mieszkańcy pobliższych wiosek, używaią ich do budowy chat swoich. Podobnyż los spotkał różne piękne roboty rzeźbiarskie, i niemasz chaty aby kosztownych części dawnego przepychu i smaku, czyli w fundumantach, czy w ścianach swoich niemiała. W porcie są ieszcze kamienne sadzawki, zkąd niegdyś wodę słodką do Galerów brano. Port był w cyrk budowany, i są ieszcze szlady, że miał ku swéy obronie kastele i tym podobne warownie. Grunt portu iest dziś wyższy nad powierzchnią morza; a gdzie niegdyś pływały okręty, dziś trawa rośnie. — Wodociągi naylepiéy się utrzymały, są bardzo mało, lub wcale nieuszkodzone; w dawnych zaś pałacach i świątyniach gnieżdżą się dziś dzikie gołębie i rozmaite ptastwo. Mury które otaczały miasto, leżą powalone ku stronie morza; znaczną ich część piasek morski zasypał. Amfiteatr leży za obwodem murów miasta, i dotąd przedstawia ślady naywyższego przepychu. Ma 70 łokci (yards) szerokości, a 150 długości. Na około idą schody kamienne, zaczynaiąc od Amfiteatru aż do zewnętrznych murów. W każdym końcu iest iedno weyście. Na około Amfiteatru są ieszcze piedestały, które ozdobione były niegdyś rozmaitemi posągami, zwierząt i ludzi.

Tem iest dziś Leptis, pierwsze z owych miast związkowych, które się potędze Rzymu opierały. To co ieszcze pozostało z niego, iest tylko dowodem, że wszelkie choćby naytrwalsze fizyczne dzieła ręki ludzkiéy, zniszczeniu ulegaią.